

1. 6 -śc magicznych miejsc; Nr 1 –górski strumień gromadzący Siłę Życiową, która uruchamia cele -, Nr 2 piaskownica –Moc Tworzenia.
2. Woda uruchamia cele związane z Siłą Życiową.
3. **-Pozwólcie, by stał się Cud Współistnienia energetycznego, a odcujecie radość z Życia.  
-Wielką, jak się podniesiecie, małą, jak się stoczycie.**
4. **-Raduj się, że mogłeś tu dotrzeć. To wzgórze Nowego. –Zwiastun Nadziei.**
5. **Jesteśmy Oceanem Ducha Świętego, mamy Moc Twórczą pierwotną dziecka.**

226.2011.10.09 Nr 1

Ss1/5

Wiadomo, że musimy wejść do piaskownicy albo w jakiś inny sposób odczuć tę Przestrzeń. Powoli idzie uspokojenie. Jeszcze mój głos jest taki energetyczny, przeładowany Energią. Nie ma w nim ciszy, spokoju i rumieńców duchowych. Ja sam tego głosu, tej wibracji nie lubię. Energie, które Nas przenikają dopiero zaczynają się tworzyć... Są kontrasty między światłem, a cieniem.

Otworzył się pejzaż górski. Widać białe kamienie, którymi górski strumień spływa. Jest rozlany między kamieniami. Podmywa je tylko, więc stąpając ostrożnie można całość tej przestrzeni przejść, a rozległa jest na jakieś 10 -12 m. W dole woda przybiera. Głównym nurtem podsiąka głęboko pod kamieniami i tam rwie. Na horyzoncie, w wąwozie widać lekko otwartą przestrzeń i stojące jedno drzewo. Przybliża się ono tutaj i małpka z tego drzewa schodzi. Skoczyła mi na głowę. To są moje światy. Małpka to ich Przedstawiciel. To jest znak, że coś istotnego dla mnie zajdzie.

Schodzi autentyczna Postać z czasów Jezusa. Ktoś, kto Jemu towarzyszył. Nie mówię o tych 12 –stu, ale Ktoś bliski. Mężczyzna w szatach z siwymi włosami. Ma wąsy i wygląda na 50 –lat. Podciągnął rękawy szaty i obmywa w strumieniu ręce. Patrzy na nie, czy jest światło.

Wie, że Ono jest i że sporo potrafi nim zrobić, a jednocześnie wie, że to ciągle nie jest to. Patrzy za horyzont, gdzie Słońce bije. Nadchodzą chmurki. Dzięki tym chmurkom, choć jest ciągle słonecznie, może patrzeć ciągle w Słońce. Przypomina sobie Mistrza, więc to jest czas, kiedy Jezus już nie żyje.

Dla Niego, to nie jest brat, ani przyjaciel. -To towarzysz. Taka więź powstaje, kiedy ludzie uciekają np. z galer. Łączy ich wspólny wysiłek, dążenie.

Patrzy w Słońce i tworzy wizję. Wodę kojarzy z Jezusem i jednocześnie wie, że ciągle nie może osiągnąć tego, co On.

To nie ból, czy silne pragnienie, ale po prostu chciałby Działać tak jak Jego Towarzysz . Jednak zadowolony jest z tego, co ma.

Schodzi niżej, a tam jest postać –człowiek. W ciemnym habicie, być może kobieta. Ukryła się i nie chce, by ją widzieć. Niżej Ktoś prowadzi stado owiec, czy też kóz. On przyszedł w to miejsce.

Umoczył ręce, więc ten strumień ma znaczenia.

Spod jednego kamienia wybił jakby gejzer i pojawiła się mała fontanna, która opadając na dół mogłaby zebrać w zagłębieniu dłoni wodę do picia.

**-Słyszę, że to jest czysta żywa woda, która uruchamia cele związane z Siłą Życiową.**

Ta woda zaczyna działać. Sama jej obecność. Czuję, że moglibyśmy się zapaść w sobie, a nastąpi poziom pełnego Nas harmonizowania.

**To miejsce w Nas zostanie. Ono ma znaczenie. Tak jak wszystkie elementy w Świątyni Serca, tak i to.**

**-Podpowiedzieli mi teraz, że tak jak Tam wzrastamy, to są też miejsca przeznaczone do Naszych Działań. To jest jedno z tych miejsc. Widzę cyfrę 6. Być może chodzi o to, że takich miejsc jest sześć.**

**To jest chyba 1, ale pokazują też 2. Pełną dwójką jest piaskownica. Te miejsca będziemy mieć w głowie.**

**Pokazują mi znak Templariuszy** podpowiadając, że nie każdy rozumie, co One przekazują, choć to, co mówili, co Oni przekazywali w tych znakach było normalnie dostępną dla nich prawdą. To nie była jakaś wielka tajemnica. Potem, po jakimś czasie urobili z tego wiedzę tajemną. To był sygnał, element przekazywania pewnych wartości, idei. Forma przekazywania wiedzy, czy nawiązywania doń.

Tutaj te symbole są tym samym. Są proste, zrozumiałe. One są w Nas wewnętrznym kodem. Są formą symbolicznego przekazu wiedzy.

**Teraz to miejsce samo zaczyna na Nas działać magicznie. Światelko z tego miejsca, jakby to była parowoda, zaczyna w Nas powoli wnikać.**

Podobnie, kiedy morze jest spokojne i fale pasami powoli, łagodnie i delikatnie poruszają się po brzegu, tworząc bardzo lekką piankę. To, co w Nas wchodzi, to właśnie ta pianka. **Czyni to lekko i zaczyna Nas przejmować.**

**Teraz, więc będzie chwila poddania się urokowi, poddania się magii tego miejsca. To jest tzw. Nr 1.**

**-Obudźcie się Ci, którzy nie wierzą w działanie Ducha Świętego. Przecież On wypełnia wszystko. Upaja (w przenośni –wypełnia) Wasze Serca. Kształtuje rozum i Wasze myślenie. Prowadzi ku celom i odnawia Wasz Dom. Jest wszystkim tym, co macie i co się Wam (przejawia ?).** -Zgubiłem się, bo ujrzałem sceny.

**Teraz ta woda, Ten Duch Święty będzie Nas przenikał.** Ale nie Ciała Fizyczne, tylko cały Nasz DOM. On będzie przenikał Nas fizycznych, energetycznych. On będzie przenikał Nasze fizyczne miejsce odpoczynku. Czyli fizyczny dom, miejsce pracy, jak i miejsca, które kochamy, które lubimy. **On wszędzie w tej chwili się tam uaktywni. Magią Naszej Mocy.** Będziemy pełniejsi. Będziemy w brzuchu odczuwać zagrożenie Naszych ulubionych miejsc, np. jeziora, jak obecność złego człowieka. To wszystko ujednocila się w Nas. Jednoczy w Duchu Świętym .

**-Pozwólcie, by stał się Cud Współlistnienia energetycznego, a odczujecie radość z Życia. -Wielką, jak się podniesiecie, małą, jak się stoczycie.**

**-„Stoczycie”, w sensie jak utrzymamy ten Poziom. Dla Nich jest to forma stoczenia, bo nie idziesz w górę, bo nie chwytasz tego, co jest cudowne, tylko zamykasz się w tym, co jest zaledwie początkiem, zarodzią tych Zmian.**

**Kto stoi, Ten się cofa.**

**-Raduj się, że mogłeś tu dotrzeć. To wzgórze Nowego. –Zwiastun Nadziei.**

**To nie jest jeszcze Nadzieja. To Zwiastun.**

Tak jak Człowiek myjący ręce wiemy, że tajemnica już tajemnicą nie jest, ale odczuwamy, że nie możemy uruchomić tego, co tajemnica wyraźnie opisuje, ponieważ nie potrafimy wejść jeszcze w to działanie.

Pokazują teraz Kogoś, kto wspina się w górę. Woda od góry strumyczkiem małym spływa, bo gdzieś pod ziemią jest główny nurt, a przed Nami rozplywa się i przesiąka między kamyczkami. U góry strumyczek jest wyraźnie widoczny, szeroki na jakieś 30 cm., kamienie są białe, a teren bardzo górzysty. Podobnie jak nad Morskim Okiem. W połowie wysokości. Jeszcze rośliny, ale już czyste, piękne, białe kamienie zamiast bazaltu.

Ten Człowiek wspina się w pośpiechu.

Jest w dwóch osobach. Jedna się wspina, druga jest na szczycie i rozpościerając swoje szaty, niczym skrzydła spada powoli w dół jak na spadochronie. W ogóle nie potrafi polecieć niczym ptak. Spadnie i z powrotem na górę się pnie. Duchowy Syzyf. Zawział się, by polecieć, a tylko spada.

Podpowiadają, że Ci, co są na tym poziomie, to tak naprawdę zatrzymują się w miejscu. Już są pewne elementy do działań, ale to nie jest ten czas, to nie jest to miejsce, to nie jest to działanie.

Wszystko powoli znika obraz też. -Słyszę, że zapadamy w śpiączkę.

Teraz jest cień w czarno –białej odbitce tego miejsca, które było. Negatyw.

Przyszła koza z siwymi rogami. Zagubiła się, bo należała do pasterza, towarzysza Jezusa. Ktoś tam chyba nawołuje, bo wiedzą, że tej kozy nie ma. Skubie ostatnie trawy i obwąchuje mnie. Ta sama koza jest i przy Was. Obwąchuje Nas przyjaźnie. Bardzo ufne stworzonko. Piękny pyszczek, nozdrza. Tylko tulić i głaskać. Ten koziołek ubódł coś i to poleciało do góry.

Zbiegł w dół i inne kozy, które się pojawiły też.

-Woda przybiera na sile jakby burza była. Jest dzień, jest w miarę słonecznie. Niebo lekko poszarzało, ale jest słonecznie. Zwykle przy tej pogodzie byłoby szaro, a jest tylko trochę ciemniej. Niebo rozrywają pioruny. Gdzieś wyżej pada deszcz, bo strumień przybiera na sile od góry i już nie widać kamieni. Woda podchodzi po kolana, aż cud, że nie porywa Nas.

Aktywność wzrasta. Czuję nie w duchowym, a fizycznym Sercu odzew na ten ruch przyrody. Ciarki mnie przechodzą. Ta woda wnika w Ciało jakby człowiek topił się. Poziom wody podnosi się i powódź się zaczyna. Cały wąwóz jest zalany.

Woda podniosła się tak, że jesteśmy zatopieni, a żyjemy.

Tak jakbyśmy byli Duchem, na którego to nie działa, a jednocześnie z tej wody wyjścia nie ma.

Ciężko się oddycha jakbyśmy mieli duchowe oskrzela, dzięki którym wylapujemy tlen. Jest zagęszczenie i jest ciężiej.

Rekin podpłynął, ale otworzył paszczę i odpłynął. Widzi Nas, ale jesteśmy dla Niego nieosiągalni.

Ducha nie widzi. Energie? –Raczej Nas fizycznych, tylko coś udaremnia mu zbliżenie się do Nas.

Paszcza zatrzymała się na czymś, co nazwalibyśmy niewidzialną szybą. Jest ona ok. 1m przed Nami.

To było łagodne i skierowało go jakby odrzuciło miękko na bok.

Nawet ogonem trafił w tę niewidzialną, energetyczną ścianę.

**-Słyszę, że ta ściana to ból. To są błony komórkowe i jakieś nienarodziny, narodziny. To dziwny zestaw słów, poleceń, scen, wiedzy. Ta ściana, to unikat tworzony za Życia Człowieka.**

**(Głos I)**

**To Moc wspiera tę ścianę.**

**(Zbyszek)**

**Jakby zbierała, odbierała. Jakby była niepotrzebna, bo jakby coś chciało przewiercić tę ścianę od strony Oceanu.**

**Jakby palec ktoś wcisnął, aż spękania się pokazują. Jak film z tamą, która ma pęknąć. Jedno pęknięcie, drugie, trzecie i tylko czekać, aż to runie pod ciśnieniem. To pęka.**

**To w Nas runęło. Pojawił się wewnętrzny strach, że to coś zrobi złego, że się nie uporamy z ciśnieniem, z mocą.**

Wiemy, że to jest duchowe, ale jednocześnie czuję w komórkach fizycznych i w energetycznych, i w sobie, że ten problem, którym jest ta woda, ten Duch, który na mnie napiera jest nie do pokonania.

To jest tak jakbyśmy chcieli coś zrobić i wiemy, czy się nie uda.

Nas rozwała ta niemoc, -ta niewiara.

Łagodniej się robi, ale głowa mnie boli. Ale już wiemy, że pękło wszystko i to jest gęste. To są wody.

Nie wiadomo, co zrobić, bo ta woda, to jest jak myśląca Istota. Trzeba być ostrożnym.

Czuję się tak jakbym był na dole i szczupak sobie przepływał niczym murena.

-A, niech mu się coś odwidzi i zaatakuj paszczą?

To samo jest z tą wodą. Ona tu jest.

-Ale, niech coś niewłaściwego się stanie. Nasz niewłaściwy ruch, czy stan.

-Czy tej wodzie lekko rozświetlonej w środku niech coś się odwidzi i nie tak się zakotłuje, to po prostu odniesiemy rany.

Odczuwam, że to żyje i może mieć na Nas niekorzystne działanie. A to przecież Duch Święty.

Wody Oceanu Ducha świętego.

-Dlaczego My to tak czujemy?

-Patrę i widzę małe Dziecko ubrane w pampersa, które pływa w tej wodzie.

Śmieje się, a pampers dwa razy większy od tego Dziecka, bo nasiąkł tą wodą, osunął się na dno.

Dziecko zaś golutkie wypływa na powierzchnię wody. Macha rączkami, nóżkami, a głowa jest już nad wodą. A tam Słońce jak w upalny Dzień.

-Oni mówią; - *Wyjdźcie z tej wody.*

-Uwaga!

Odruch Pierwotny.

-Na, co chcecie, jak chcecie, nie wiem. Odczujmy to, że możemy płynąć ku powierzchni, że ta woda dostarcza radości. Te kity, które wciskali niech znikną. Niech umysł Diabeł zabierze razem z ciemnością.

Obudźmy się w czystym Świetle świadomości. Pozwólmy sobie wypłynąć na górę. Każdy na swój sposób.

Technika dowolna. Ze środka roślina wyrasta. Bylebyśmy odczuli radość bycia w tej wodzie i wypłynęli na wodę, bo dziecko płynie do brzegu, a tam jest piach. Czyli Nr 2 piaskownica.

Niech każdy na swój sposób kombinuje, odczuje to i podąży za Dzieckiem na plażę do wielkiej naturalnej piaskownicy.

-Czuję lęk i napięcie. Ciągle siedzę w wodzie. Mówiąc nie potrafię odczuć swojego stanu.

.....

Teraz pojawiła się kobieta jakby Wenus, jakby Nicość, bo ma wianek na głowie, jakby Matka Boska. Wszystko to razem bierze mnie za rękę.

-*Chodź.* -Słyszę.

-Idę. Ktoś się dołącza. Już wiem, że idę w tej wodzie, jakby to była mgła. Jednocześnie wiem, że to jest żywioł. Już nie boję się go, akceptuję, ale potrafię go też wykorzystać. Mam chwile radości, kiedy widzę słoneczka, refleksy w tej wodzie. Dotykam, biorę troszeczkę. To się rozciąga w tę i w tamtą stronę. Jest dobrze, ale nie odczuwam Tego całą Swoją Istotą.

.....

-Teraz odczułem, bo tą wodą My jesteśmy.

**Kiedy postawiłem się po tej drugiej stronie jako Odpowiedzialność(chyba), to odczułem, że Ja jestem tą wodą. Podnoszę ręce i powstają fale. To ja jestem tym Oceanem.**

-To jak wyjść na brzeg, kiedy się jest Oceanem?

-Unoszę się na fali jak Wenus w muszli. Zeskakuję na brzeg i patrzę w tył i woda jest.

-Ciekawe. –Woda. Byłem nią tu i tu, a ciągle jest lek. Czyli mam problem, coś muszę, jak mówią dostrzec.

**-Patrzę, a wody tego Jeziora unoszą się, pienia.- A to oznacza, że nie tylko My mamy dojście do Oceanu Ducha świętego. Potrafią się w tym czymś odnajdywać inne Siły. Tu jest Wszystko.**

Nagle przeniosłem się do piaskownicy i wiem, że scena nr 1 jest przeze mnie nieprzerobiona.

Siedzę jako Chłopczyk i buduję.

Jest tu parę innych osób i budują różne rzeczy z piasku.

Ale to nie są zwykłe rzeczy. Piasek nie układa się tak. Budowle są jak cylindry, wieżyczki, stożki i robią się kamienne. Ten piasek jest trwały. Dzieci kompletnie nie wiedzą, co robią .

Budują przejścia, niczym mosty z czegoś innego białego, niczym materiał tworzy ścieżkę i staje się niczym plastik. **Dzieci Tworzą coś, co jest trwałe, choć nie wiedzą co.** Piaskownica jest po to, by odczuć ruch tworzenia. **Nie ma żadnego znaczenia, czy to, co My tu powołujemy, to jest, czy to będzie istnieć. My się tylko bawimy kreacją. Tworzyć mamy, poczuć to.**

Każdy z Nas na swój sposób niech tu Tworzy.

.....  
Ja machnąłem ręką, to nad dachami z piasku powstało Słońce. Jest i świeci.

-Kiedy zapragnąłem, by Ci, co są w tych domkach mieli cudne Słońce, to moje znikło i pojawiło się tylko blade światło. Ci Ludzie wstali teraz rozespiani i unoszą się, niczym cienie. Tak jakby z mogli powstać. Dziwne rzeczy tu zachodzą. Nie trzeba tutaj narzucać własnej wizji. My możemy patrzeć na to, co Tu samo się powołuje i wybrać coś.

**Tu jest wszystko -możliwość.**

Kolejna rzecz, tylko o większej gęstości. Tam woda, a tu piach.

Kowalski, żeby był zdrowy? -Powstaje z piasku taka Postać i patrzę jak to się robi.

-Podpowiedz. –Nawet Jaś ociera się tylko o fragment tej wiedzy i nie wie jak to wszystko powstaje.

**To skoro jest w Nas Moc Twórcza, to ona niech Działa. Obserwujmy to, co potrafi Ona zrobić.**

**Co potrafimy My sami.**

**Jak ujrzyte tu jakieś sceny z życia, bo chcecie jakiegoś spotkania, załatwienia sprawy, to znaczy, że tak może być jak utrzymacie punkt skupienia.**

To, co w Nas teraz zachodzi będzie trwać ok. 20 min. To musi technicznie zajść. Nie przekroczymy progu, jak to się w Nas nie ugruntuje, a To jest ugruntowywane chyba przez Ducha Świętego. To będzie automatycznie zapisywane.

KONIEC cz. 1